

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty, kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.
W wypadkach nieprzewidzianych, spowodowanych siłą wyższą, (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądać niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-lin. 15 gr, na str. 3-lin. 50 gr, ogłoszenia drobne słowo 20 gr.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
Telefon Nr. 59. Konto czekowe P.K.O. Nr. 145266.
Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemście n. Drwęcą.

Rok II.

Nowemiasto n. Drwęcą, wtorek 12 lutego 1935 r.

Nr. 19.

W 15-tą rocznicę odzyskania dostępu do morza.

Potrzeby polskiej marynarki wojennej.

Piętnaście lat mija od chwili, kiedy Rzeczpospolita objęła w posiadanie wybrzeże morskie, od chwili, w której pierwszy batalion morski wkroczył do Pucka. Polska posiadała wówczas wolny dostęp do morza, drogę wypadową dla naszej ekspansji gospodarczej. Z tą samą chwilą wyfonął się poważny i może najważniejszy ze wszystkich problem zabezpieczenia tego wylotu na świat, jakim jest własne wybrzeże morskie.

Doniosłość tego zagadnienia została wcześniej zrozumiana. W kilka zaledwie dni po powstaniu wolnego Państwa Polskiego, bo 28-go lutego 1918r., stworzona została dekretem Naczelnika Państwa polska marynarka wojenna. Utworzony podówczas przy ministerstwie spraw wojskowych, departament dla spraw morskich miał przez pierwsze dwa lata swego istnienia — aż do czasu objęcia przez wojska polskie naszego wybrzeża — za główne zadanie przygotowanie i wyszkolenie przyszłych kadr polskich marynarzy wojennych.

W 1920 roku dopiero mogliśmy przystąpić do właściwego formowania floty wojennej. Zadanie to nie było proste. Należało stworzyć od samego załóżka siłę, będącą w stanie zapewnić nam spokojne posiadanie naszej bazy morskiej. Nie było ani portu wojennego, ani statków — za wyjątkiem sześciu rozbrojonych torpedowców niemieckich, przestarzałego typu które zostały nam przyznane na mocy traktatu wersalskiego — ani wielkich zasobów pieniężnych w kraju zniszczonym długotrwałą wojną.

Po piętnastu latach panowania Polski nad Bałtykiem stoi w wojennej części portu gdyńskiego pięć najnowszego typu jednostek bojowych. Są to dwa kontrtorpedowce — „Wicher“ i „Burza“ — oraz trzy łodzie podwodne — „Wilk“, „Zbik“ i „Ryś“, — nie licząc starych torpedowców i dwu kanonierek, zakupionych swego czasu w Finlandji, które ze względu na przestarzały typ, nie mają już wielkiej wartości bojowej i służą dla celów szkolnych.

Pozatem w budowie znajdują się cztery nowe poławiacze min i stawiacz min „Gryf“ o pojemności 2 tysięcy ton. Najważniejsze jednak, że wszystkie cztery poławiacze min znajdują się w konstrukcji w kraju i budowane są prawie wyłącznie z materiałów krajowego pochodzenia. „Gryf“ buduje się cprawda w stoczni francuskiej, ponieważ nasze stocznie nie są jeszcze wyposażone w odpowiednie urządzenia do konstrukcji większych jednostek morskich, jednakże do jego budowy również użyto w dużej mierze materiałów krajowych.

Przemysł polski poczynił pod tym względem duże postępy, szczególnie w ciągu ostatnich lat, tak że niedługo już należy się spodziewać, że staniemy się pod względem konstrukcji statków wojennych uniezależnieni od obcej produkcji. Między innymi wyrabiamy już całkowicie w kraju tak precyzyjne instrumenty jak peryskopy do łodzi podwodnych, a jedna z hut polskich otrzymała ostatnio na instrumenty te większe zamówienie z zagranicy.

O ile chodzi o typy okrętów wojennych, jakie posiadamy, to odpowiadają one całkowicie naszym potrzebom. Dla obrony naszego wybrzeża niepotrzebne są kosztowne pancerniki i krążowniki, ani oceaniczne łodzie podwodne. Warunki nasze wymagają przede wszystkim posiadania odpowiedniej ilości łodzi podwodnych o umiarkowanych rozmiarach, oraz torpedowców i stawiaczy min.

Ilościowo natomiast obecny stan posiadania naszej marynarki wojennej nie jest wystarczający. Przedewszystkiem posiadamy zamało łodzi podwodnych. Doświadczenie wojenne

Z dyskusji Sejmu nad budżetem Min. sprawiedliwości.

WARSZAWA, 7. 2. Na czwartkowym posiedzeniu Sejmu odbyła się dalsza szczegółowa dyskusja nad budżetem. Na porządku obrad znalazł się budżet Ministerstwa sprawiedliwości. Zabrał głos minister sprawiedliwości Michałowski.

Stanowcze wystąpienie min. Michałowskiego.

„Mimo całego sceptycyzmu co do wiarygodności stawianych pod adresem wiceprez. Jodłowskiego zarzutów, zarządziłem natychmiast dochodzenia, których dotychczasowe wyniki wykazują całkowitą ich bezpodstawność i nieprawdziwość. (Pos. Rybarski: Tem nas pan przekonał?) Ja pana nie będę się starał wcale przekonywać. Czyli to, co panowie Liwo tutaj i ksiądz Bolt w senacie stwierdzili — jest nieprawdą. Jak ustalono prezes Jodłowski nie mógł być w początkach sierpnia ub. r. na zebrawaniu strzeleckim w Gnieźnie, gdyż w tym czasie przebywał wraz z rodziną na urlopie wypoczynkowym w Małopolsce.

Pos. Stanisław Stroński: A trzy lata temu był jeszcze gdzieś indziej.

— Nie znam jeszcze prozę panów, takiego objawu rozdwojenia, ażeby jeden i ten sam człowiek mógł przebywać w miejscu wypoczynkowym w jednej części kraju, a jednocześnie wygłaszać w tym samym czasie w innym miejscu odległym od pierwszego o kilkaset kilometrów. (Pos. Rymar: — Ale czy był w Gnieźnie czy nie?). — Radzę, że pp. Liwo i Bolt zechcą

w przyszłości skrupulatniej badać wiadomości, mogące godzić krzywdząco w dobre imię naszej magistratury sądowej.

Co się tyczy przynależności prezesa Jodłowskiego do BBWR. dochodzenia wykazują że ani nie jest obecnie ani nigdy nie był członkiem bloku, jak również nie brał nigdy żadnego udziału w jakichkolwiek wystąpieniach politycznych z ramienia tego ugrupowania.

Stwierdziłem natomiast, nie bez szczerego zadowolenia, że p. Jodłowski jest członkiem Związku Strzeleckiego. Uważam bowiem, że każdy obywatel pracujący czynnie nad pomnożeniem zdolności obronnych narodu w organizacjach P. W. i W. F., a zwłaszcza w szeregach organizacji tak dla Polski zasłużonej, jak Związek Strzelecki, spełnia dobrze swój obywatelski obowiązek względem państwa.

Stanowisku swemu dałem zresztą wyraz w okólniku moim do sędziów i prokuratorów wszystkich sądów w dniu 9 maja 1934, w którym wyjaśniłem, że zakaz należenia sędziów i prokuratorów do wszelkich bez wyjątku stronnictw politycznych nie dotyczy apolitycznej organizacji P. W. i W. F., jak np. Związku Strzeleckiego, do którego sędziowie i prokuratorowie mogą należeć ze względu na jego wysoc obywatelską i pożyteczną działalność w dziedzinie przygotowania społecznego do obrony kraju. (Oklaski na ławach BBWR).

Krwawa walka wojsk japońskich z oddziałami powstańcami.

MUKDEN. Agencja Rengo donosi, że dn. 6 lutego połączone wojska japońsko-mandżurskie stoczyły w południowej części prowincji Dżehol zaciętą walkę z chińskimi oddziałami powstańcami, uzbrojonymi w karabiny maszynowe. Po 6-godzinnej walce chińczycy rzucili się do ucieczki, pozostawiając na placu boju zgorą 60 zabitych. Po stronie japońsko-mandżurskiej padło 2 oficerów i 14 żołnierzy.

Kronprinz zapowiedział Hitlerowi powrót Wilhelma do Niemiec?

WIEDEN, 7 lutego. O wizycie kronprince niemieckiego u Hitlera krąży — wedle doniesień z Berlina — w dalszym ciągu rozmaite wersje.

Najbardziej sensacyjnie brzmi wiadomość, wedle której kronprinz uskarżał się wobec Hitlera na zastosowanie zbyt ostrych zarządzeń dewizowanych wobec jego ojca ekscesarza Wilhelma, który wskutek tego nie otrzymuje swych pieniędzy z Niemiec. Jeżeli min. Schacht nie przyzna Wilhelmowi potrzebnych mu kontyngentów dewizowych, nie pozostanie ekscesarzowi inna droga jak zlikwidowanie swego pobytu w Doorn i powrót do Niemiec.

wskazuje, że przeważnie dwie trzecie łodzi podwodnych znajduje się w remoncie bieżącym, lub stoi w porcie dla uzupełnienia zapasów. Ponieważ posiadamy wszystkie trzy łodzie podwodne, a minimalna jednostka taktyczna składa się właśnie z trzech łodzi, brakuje nam więc jeszcze sześciu łodzi podwodnych. Niewystarczająca jest również ilość posiadanych przez nas torpedowców.

Zaznaczyć należy równocześnie, że ze względu na szybki postęp techniki, wiek prekluzyjny dla łodzi podwodnych wynosi dwadzieścia lat. Po upływie tego czasu, powinny być one wycofane z pierwszej linii, jako przestarzałe. Ponieważ łodzie nasze liczą obecnie 5 lat istnienia, a konstrukcja nowej łodzi podwodnej wymaga mniej więcej okresu czterech lat, powinniśmy więc przystąpić do konstrukcji nowych łodzi natychmiast, aby wystarczyło wybudowanie sześciu tylko podwodnych, a nie

Statut Ochotniczych Straży Pożarnych.

Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, zawierające wzorowy statut dla ochotniczych straży pożarnych.

Wszystkie ochotnicze straże pożarne na terenie Rzplitej obowiązane są najpóźniej do dn. 1 czerwca 1935 r. dostosować swoje statuty do wzorowego statutu, zawartego w rozporządzeniu, które zostało ogłoszone w „Dzienniku Ustaw“ Nr. 7 z dnia 8-go lutego r. b. i przedstawić je do rejestracji właściwym władzom administracji ogólnej.

Kilkaset lawin zasypało wiele wsi w Górach Kruszcowych.

PRAGA, 8. 2. W Górach Kruszcowych szaleją w dalszym ciągu śnieżce przy równoczesnym silnym spadku temperatury. W ciągu ostatnich dni zerwało się kilkaset lawin, które w wielu miejscach wyrządziły olbrzymie szkody, zasypując całe wsie i tarasując drogi i linje kolejowe. Dotychczas lawiny pociągnęły za sobą przeszło 20 ofiar śmiertelnych. Kilka wsi górskich od dłuższego czasu jest całkowicie odciętych od świata

dziwięciu jednocześnie, do czego moglibyśmy zostać zmuszeni, zwlekając dłużej z ich budową. To samo mniej więcej odnosi się również do torpedowców, dla których wiek prekluzyjny wynosi przeciętnie 15 lat.

Jakie są obecnie możliwości dostatecznego dla naszych potrzeb rozbudowania polskiej marynarki wojennej? Ogólny koszt dopełnienia ilościowego naszych jednostek bojowych wynosi mniej więcej około pół miljarda złotych, co rozłożone na 10 lat — okres czasu w ciągu którego powinniśmy program rozbudowy naszej marynarki wojennej zrealizować — wynosi 50 milionów rocznie. Na głowę jednego mieszkańca wynosi to zaledwie 1 zł 60 gr. rocznie, obciążenie nie tak wielkie, o ile nświadomimy sobie, że dzięki tej półtorzej złotówki rocznie zapewnimy bezpieczeństwo naszego wybrzeża i spokojny rozwój naszego handlu morskiego!

Podniosłe uroczystości w Gdyni. z okazji 15-lecia odzyskania morza.

GDYNIA, 10. lutego. Podniosłe uroczystości 15-lecia odzyskania morza rozpoczęły się dnia 9. lutego apelem poległych w służbie Ojczyzny marynarzy.

Nastąpiła podniosła chwila wywoływania nazwisk oficerów i marynarzy, którzy złożyli swe życie na ołtarzu ojczyzny. Orkiestra marynarki wojennej odegrała marsza żałobnego Chopina.

W niedzielę 10 lutego uroczystości rozpoczęły się Mszą św., celebrowaną przez biskupa sufragana Dominika. W południe w sali „Morskiego Oka” odbyła się uroczysta akademja.

Przemawiał p. komisarz rządu magister Sokół, który na wstępie powołał się na mowę b. ministra Kwiatkowskiego, wygłoszoną przed dwoma tygodniami, w której p. minister wyraził się, że Polska wstępując w okres niepodległości posiadała dwa dukaty, Górny Śląsk i Pomorze. Święcąc 15 rocznicę odzyskania morza — mówił p. komisarz rządu — nie powinniśmy się wstydić, że w przeszłości zaniedbaliśmy najważniejsze dobra Polski — morze, niespełnioną bowiem pracę, odrobiliśmy w ciągu kilkunastu lat, stwarzając flotę handlową i wojenną, budując nowoczesne miasto. Ziemia pomorska winna być obecnie dumna, że to, co leżało lat tyle niezauważone, co żadnej prawie nie miało wagi w naszej historii, nagle staje się symbolem, drogowskazem, hasłem, zapowiedzią.

W końcu przemówienia p. komisarz rządu wznosił okrzyk na cześć ziemi pomorskiej, i wiernej oddanej ojczyźnie ludności tej ziemi,

szczególnie kaszubskiej, która stała zawsze niezłomnie na straży polskości wybrzeża naszego.

W dalszym ciągu p. komisarz rządu oznajmił, że przy okazji obchodu podniosłej rocznicy, odbywa się doniosły dla Gdyni akt wręczenia przez przedstawiciela MSZ. ofiary dla Gdyni od miasta włoskiego Littorji, onyksowego pucharu. P. komisarz rządu przeprowadził analogję dziejów obu miast mówiąc: Jakżeż podobne są dzieje powstania obu miast. I jedno i drugie dźwignęła z niczego wola narodów: Gdynię — wola Józefa Piłsudskiego, Littorję — Benita Musoliniego.

I jedno i drugie miasto powstało na nieużytkach, bagnach i piaskach. Jak jedno tak i drugie odzwierciedla twórcze siły narodów i zdecydowaną postawę co do wysokiego dowożenia swego i roli, jaką mają spełnić odtąd w dziejach ludzkości.

Po przemówieniu p. komisarza rządu nastąpiło uroczyste wręczenie przez zastępcę naczelnika wydziału prasowego M. S. Z. p. Aleksęgo Wdziekońskiego pucharu p. komisarzowi rządu. Wieczorem odbyła się w salach Dworca Morskiego popularna zabawa.

W salonach kasyna oficerskiego marynarki wojennej na Oxywiu odbył się wielki bal.

Uroczystości niedzielne ściągnęły do Gdyni liczne rzesze ludności z Torunia, nawet z Warszawy. Miasto przybrało odświętny wygląd. Ze wszystkich domów powiewały chorągwie, okna i wystawy były pięknie udekorowane zielenią i barwami narodowymi.

Uroczystości były transmitowane przez radio na cały kraj.

Bomba cuchnąca w urzędzie kanclerskim w Wiedniu.

WIEDEN, 8 2. W budynku urzędu kanclerskiego rzucili nieznani sprawcy na schodach bombę cuchnącą, której odór był tak silny, że dotarł aż na VI. piętro budynku. Sprawcy zbiegli. Są to prawdopodobnie hitlerowcy, ponieważ przed niedawnym czasem nadeszły do urzędu kanclerskiego listy z pogrózkami zapowiadające atak gazowy hitlerowców.

Z tego też powodu wyposażeni zostali żołnierze, pełniący służbę w budynku w maski gazowe. Równocześnie zaostrożona została kontrola wszystkich osób wchodzących do budynku urzędu kanclerskiego. Obok przepustek przeprowadzana jest również kontrola teczek na akty i torebek damskich. Nawet urzędniczki, zajęte w biurach urzędu kanclerskiego, muszą otwierać u wejścia swe torebki.

Dar Litorji dla Gdyni.

WARSZAWA. W niedzielę 10 bm. odbyła się uroczystość przekazania miastu Gdyni pięknego pucharu z onyksu ozdobionego złotem i kłosa. Na podstawie pucharu pomiędzy gołkami liktorskim mieści się tablica z dedykacją, w języku polskim następującej treści:

„Littoria Gdynia:
Tysiącletni onyks z góry Circeo
Z symbolem żyzności
Wróconej mej ziemi przez faszyzm
Niech ci powie o Gdynio
Ze wiara narodów i genialność wodzów
Zawsze osiągają zamierzone cele”.

Puchar ten został wręczony przez burmistrza Litorji w dniu 27. października 1934 roku ambasadorowi Wysockiemu, jako upominek miasta Litorji dla Gdyni.

Dziesiąty Marzec.

26

P O W I E Ś Ć.

(Ciąg dalszy).

— Szkoda! Muszę wyjechać o pół do 12-tej i chciałbym ją koniecznie zabrać z sobą.

— Nie mógłbym jej panu przysłać?

— Jest to wogóle możliwe?

— O tak! Zapakujemy ją starannie, odsyłaliśmy już o wiele bardziej skomplikowane przedmioty. Proszę tylko o adres.

— Więc przyslij ją pan do Cranby-Croft, Hitchenswell w Devonshre.

Kupiec uśmiechnął się.

— To dziwne! — rzekł.

— Czemu? — spytał.

— Bo jeden z naszych najlepszych odbiorców mieszka także w Hitchenswell. Jest to bardzo doświadczony elektrotechnik. Sam wszystko zestawia, my tylko dostarczamy mu materiał.

— Skąd taki człowiek mieszka w tej ustronnej wsi? Pewnie jakiś emeryt....

— Nie wiem, w każdym razie zajmuje się tem, jako amator, ale zna wszystko doskonale. Adres jego brzmi tak samo, jak adres pana, villa Cranby-Croft!

— Villa Cranby-Croft? Więc to jest Sir Karol Fulton, tamtejszy lekarz?

— Tak. Znasz go pan?

— Z nazwiska tylko, — odrzekłem i wyszedłem ze składu. Jak małym jest świat! Od kilku lat kupowałem z sir Karolem, nie wiedząc o tem — w tym samym składzie, i nagle skrzyżowały się drogi nasze w sprawie, nie tylko tajemniczej, ale nadto bardzo tragicznej.

Z początku zamierzałem powiedzieć o tem Partenowi, ale potem zmieniłem zdanie — była to podług mego zdania rzecz zbyt małej wagi, aby o niej wogóle mówić!

Następnego wieczora przyjął mnie Roger na dworcu w Hitchenswell. Bardzo był zdenerwowany i niespokojny.

— Cieszę się, że przybyłeś, — rzekł ściskając mi mocno rękę, ale byłem przekonany, że spełnisz moją prośbę. Chciałbym pomówić z tobą o wielu rzeczach — mieszkam już bowiem w Cranby-Croft. Ponury dom! Chodź — powóz czeka przed dworcem.

Wsiadliśmy na mały gig — Roger sam powoził, i pojechaliśmy.

— Zadziwił cię mój list? — spytał Roger po chwili.

— Tak! Załuję, że Jorrock tam się zrecznie z rąk wysunął.

Roger zmieształ się.

Zmiany wśród duchowieństwa w diecezji chełmińskiej.

J. E. ks. Biskup Dr. Okoniewski mianował: docentem języka łacińskiego w Seminarjum Duchownem: ks. prof. dr. Hugona Ruchniewicza w Pelplinie; kuratusem ks. wik. Franciszka Motylewskiego z Gniewu w Szymbarku; administratorem tymczasowym ks. kap. Brunona Szymanńskiego z Chełmna w Wąbrzeźnie; wikariuszami: ks. wik. Maksymiljana Mańkowskiego ze Zblewa w Pokrzydowie, ks. wik. Brunona Olkiewicza z Grodziczua w Gniewie, ks. wik. Józefa Suszyńskiego z Pokrzydowa w Zblewie, ks. wik. Feliksa Windorpskiego z Lembarga w Grodzicznie.

J. E. ks. Biskup zwolnił ks. prof. dr. Franciszka Mantheya z lekcji języka łac. w Seminarjum Duchownem; emerytował ks. kur. Franciszka Węsiorek z Szymborka.

Wyjazd ks. biskupa Okoniewskiego.

Ks. biskup chełmiński dr. Okoniewski wyjechał 3 bm. do Krynicy na dłuższą kurację.

Z diecezji chełmińskiej.

Najstarszym kapłanem diecezji jest ks. prałat Wojciech Klatt, prob. lidzbarski, który 22 kwietnia rb. ukończy 84 rok życia; a 12 lipca 61 rok kapłaństwa. Drugim wedle wieku jest ks. kan. Zenon Włoszczyński, proboszcz lubiewski, który 14 grudnia ukończy 84 rok życia, a 7 czerwca 56 rok kapłaństwa. Pochodzący z naszej diecezji, ale mieszkający stale jako emeryt w Sopocie ks. Aleksander Jabłoński ukończy w bieżącym roku 88 rok życia.

Złoty jubileusz kapłański obchodzić będą: dnia 27 marca: ks. Stanisław Niklas, emeryt w Gniewie; dnia 21 czerwca: ks. L. Wollenberg, prob. w Polskiem Brzoziu; dnia 25 lipca ks. Jan Cichocki, prob. w Grabowio Starem; ks. F. Dobbek, prob. w Szwarconowie; ks. Leon Kasyna, prob. w Lubawie.

Srebrny jubileusz kapłaństwa obchodzić będą dnia 13 marca rb. ks. ks., A. Brocki, prob. w Okoninie; J. Czapiewski, prob. w Swonegaciach; W. Drażkowski, prob. w Wielkiem Czystem; Fr. Drzymalski, prob. w Rytle; B. Gordon, kuratus w Grabowie; Leon Heyke, prof. w Kościerzynie; Br. Makowski, prob. w Polskich Łopatkach; P. Marchlewski, prob. w Łążynie; Fr. Mitrega prob. w Papowie Toruńskim.

Meksyk znów podminowany.

MEKSYK, 9. 2. W Guadalajara w stanie Jalisco trwają aresztowania w związku z wykryciem spisku rewolucyjnego. — Słychać, że gubernator Jalisco oświadczył ministrowi spraw wewnętrznych, że w stanie panuje spokój i że porządkowi państwowemu nie zagraża żadne niebezpieczeństwo. Aresztowani mają stanąć przed sądem za spisek, bunt i usiłowane zabójstwo na różnych urzędnikach policyjnych i czerwonych koszulach.

Także w Monterey aresztowano dużo ludzi pod zarzutem rozrzucania ulotek i odezw, podpisanych przez przebywającego w Stanach Zjednoczonych generała Carlo Gonzaleza, w których jest mowa o zaciętych walkach wojska z powstańcami, oraz o olbrzymim ruchu rewolucyjnym w Meksyku.

Budujemy parowozy dla Chin.

Huta Królewska i Batorego wykonują obecnie zamówienia na części składowe parowozów budowanych dla Chin. W ostatnim roku huty Królewska i Batorego wykonały różne części składowe parowozów i wagonów przeznaczonych dla Marokka.

— Trochę się zanadto pospieszyłem, — rzekł. — We wsi mówiono o wyjeździe Jorrocksa — zdawało mi się, że wyjazd ten zbyt był nagłym i zacząłem podejrywać.... A teraz okazało się, że już od dawna zamierzał opuścić Hitchenswell. Częste wycieczki do Exeter były powodem przygotowań do....

— Skąd wiesz o tem? — przerwałem szybko.

— Sir Karol opowiadał mi wszystko. Jorrocksa nie był zadowolony ze swego stanowiska tutaj, i już od roku postanowił stąd wyjechać.

— Czemu przygotowywał się do tego potajemnie?

— Chciał sprzedać swoją połowę praktyki z sir Karolem i pragnął następcę zaznajomić z pacjentami zanim by się dowiedzieli o zmianie. Ponieważ jednak nikt się nie znalazł, przeto spłacił go sir Karol i on sam objął teraz całą praktykę.

— Co myślisz o tem?

— Ze wyjazd Jorrocksa niczem nie jest nadzwyczajnym. Myślałem z początku, że to ucieczka, widzę jednak, że się myliłem. Moje podejrzenie całkiem było nieuzasadnione.

Nie przyznawałem mu wprawdzie słuszności, lecz milczałem, żadnych nie mając dowodów.

-- Przejeżdżaliśmy teraz koło willi Cranby-Croft.

(C. d. n.)

